1

1847

1848 r.

1847

Dnia 12 Marca 1847 roku w piątek
zawitałem do Hermitażu Wierskiego nad
Morzem – zawitałem po raz pierwszy na
dumanie to jest na pracę milszą, na pra-
cę swoją poetycką. Dumanie, to jakoby
przędza z ducha człowieczego. Błogosław
Boże! a będzie coś z tej przędzy ku chwa-
le Twojej i ku zbudowaniu braci. Z łaski
i przyzwolenia Pańskiego trafiłem tu
niespodzianie a szczęśliwie na Mszę ka-
plicy. Otóż nie mogło mi się począć pomyśl-
niej – świętej: Inauguracya uroczysta z
ofiarą ołtarza – i pod orędownictwem naj-
świętszej Bogarodzicy. Słuchało Mszy niezno-
no tylko ludzi – Kapłan i kleryk, dwie nie-
wiasty, dwoje dzieci, stróż miejscowy i ja.
Modliłem się rzewnie o łaskę Ducha Ś.
i opiekę Maryi a po Mszy wtórowałem
niemal sam kapłanowi w litanii.
Hermitaż – dawny to klasztor – opustoszały
dziś całkiem i walący się na gruz – ale
dla świętości miejsca słynnego między
łaskami Matki Boskiej w tutejszej kapli-
cy – oddany w zawiadowstwo probostwom
Wierskim. Odbywają się tu msze w nie-
które dni tygodnia – a w uroczystości
Maryi lud schodzi się na odpusty. Wszy-
stkie ściany kaplicy obwieszane są ca-
wotami – to błogo w sercu patrzącemu a
cóż dopiero zamieszkującym tę świętą ustroń.

Stróż hermitażu a raczej pustelnik przy=
jął mnie jak najuprzejmiej polecanego
poprzednio już przez Proboszcza. Mam
duży pokój z oknami na południe i
na morze, stół drewniany i kilka stoł-
ków – otóż cały sprzęt – ale mile mi tu
cicho jak w uchu. Jeżeli gdzie, to tutaj
powinienbym coś wydumać. Dzisia
dzień pochmurny i chłodny. Odszukałem
Przygrawkę moją dla zestrojenia się
z dawną pieśnią, nim uderzę w nową.
Dumałem potem samotnie kilka
godzin. Coś zawiązuje się w myśli na
Pieśń – której wątku i formy jeszcze nie=
widzę wyraźnie. Zdaje się że będzie
miała miano Miłościwe Lato, a
przynajmniej Jubileuszem będzie ostatnią
mego Poematu. Da Bóg, rozwidni się
pomału w duchu – światło i ciepło
natchnienia wykluje ziarnko daw=
no wsiane w jałową ziemię – wyklu-
je na kwiat i daj Panie Boże na owoc
Idę do kaplicy pomodlić się jeszcze na
tę intencyę. – A potem do domu do
ukochanych moich – do Żony i do Józe=
fa – godzina późna wpół do trzeciej

JBZ

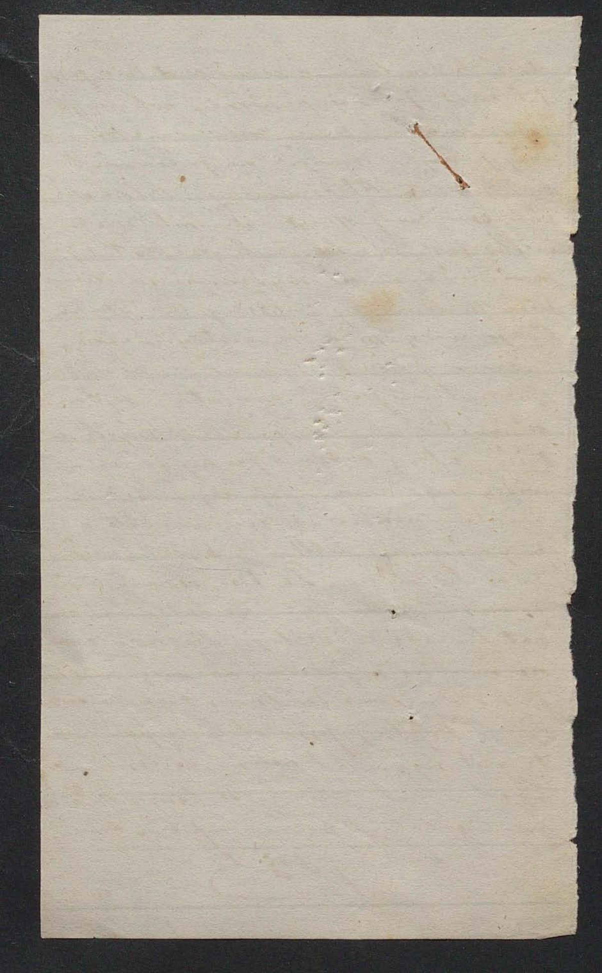

1848

FÉVRIER

4

14. Lundi. S. Valentin. 45—321

Rocznica Urodzin moich. Rano wstałem. Dobrze mi się modlił
i w domu i w Kościele N. D. des Vic. Żona z Ciotką Józefą przy bi-
ciu [illegible] winszowali mi z rozrzewnieniem. Myślałem o [illegible] -
[illegible]. Polecałem Bogu wszystkich kochanych [illegible] i
[illegible]. Dumałem pobożnie w domu po drugiej [illegible].
Odczytałem ze Żoną wiersz na Dzień Gromnicznej sprzed
dziesięciu laty w Londynie napisany. Widziałem jaka na ten-
czas różnica stanu duszy mojej. [illegible] mi się po głowie jasne i [illegible]
[illegible] do tegoż [illegible] [illegible]. Przypisałem się w liście
Żony do Jana Szymanowskiego w Rzymie i przypisałem mu się
[illegible] o rzeczach włoskich i o [illegible]. Dzwo-
niłem potem - to czytałem Sto Franciszka Salezego i Gerbeta
Introduction à l'Université Catholique. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ - ~~[illegible]~~. A. [illegible]
na obiedzie - [illegible] z domu [illegible]
[illegible], że [illegible] mi [illegible].
z Godlewskim - rozmowa o [illegible] o [illegible]
[illegible], o [illegible] partii itp. bardzo [illegible]
[illegible] Stas Różycki, Stas Tomaszewski - [illegible]
Pogodnie i pobożnie zakończyłem dzień - Daj Boże
[illegible] - [illegible] Cichowskiego [illegible]
[illegible] obiad był - na którym Cichowski, [illegible]
i Władzio [illegible].

15. Mardi. S. Faustin. 46—320

Msza w Kościele Batignolskim jedna i druga. Mo-
dliłem się gorąco - ale [illegible]
[illegible] ale [illegible]. Po śniadaniu
zasiadłem do pracy - ale [illegible] z [illegible]. Myśl
[illegible] i [illegible] [illegible]. Sło-
wo [illegible] że frazesu [illegible] niepodobna.
Nie mogłem [illegible] zdobyć się na jeden [illegible] list do
Branickiego - prawda że w nim [illegible].
Sądzę że trzeba mi [illegible] się jakiejś obszerniejszej
pracy [illegible], obszar wyższych myśli, to drobniej-
sze materie [illegible] mi [illegible] - [illegible] by w dodat-
ku. Zakreśliłem [illegible] - to w pracy [illegible]
w [illegible]. Natchnienie - to łaska Boża lub Zasługa
Łaski była dużo - i zasługi [illegible]. [illegible]
mi się [illegible] [illegible] ile [illegible]
Niedziela że [illegible] z [illegible] [illegible]
Moja [illegible] moja Modna. - Cały ten dzień byłem
[illegible] - Józefa, której Zofia [illegible] przygotowanie
na Koncert Szopena. W Débats - o [illegible]
na [illegible]. [illegible] się z domu i [illegible]
[illegible] Wszystkiego [illegible] aż [illegible]

16. Mercredi. Ste Julienne. 47—319

Na poranku nabożeństwo w domu jak codzień od 5tej - i potem z Księdzem Batowskim. Dumanie rzewne w rozpamiętywaniu lat minionych, smutnych. Wyszedłem w myśli przeszło [illegible] oczekiwanie na Romana Sanguszkę i Hermana Potockiego - oczekiwanie które zwyczajnie potrzeba obiecanie. Wyszedłem do galerii Pinkowskiego potem do czytelni. Wiadomości ważne z Włoch i Bawarji - wszędzie powstanie władzy królewskiej. I we Francji gwar wielki, z którego rozwinąć się może burza ogromna. - W domu zastałem [illegible], który przyszedł po informacje o Sadowskim. Która zaczęła się około strojów na koncert Szopena. Żyd przechrzczony Jakób ex [illegible]. Ciekawe szczegóły o niektórych osobach z Koła. Wyjeżdża po żonę do Havre. dał mi wedle możności na drogę. Wieczór [illegible] przyniósł nam wiadomość ważną, że poseł austriacki opuścił Londyn. Czy się to potwierdzi. - Koncert Szopena arcymistrzowski i [illegible]. Grał jak Szopen po swojemu, zatarł [illegible] dawno zrzymania. [illegible] I wieczór koło północy zasnąłem [illegible] a w dodatku [illegible]

17. Jeudi. S. Théodule. 48—318

Pani [illegible] także z [illegible] trzymałem się Kalergisowej, która wprowadził [illegible]. Byli także Czartoryski, Delfina Potocka, Natalia Komar i t.p. i t.p.

Na poranku jak wczora. - Wypisałem się w liście do ojc. Edwarda [illegible], w liście Józefa pełnym nowin i nowinek. Wyszedłem wcześnie z domu do pasażu opery dla przeczytania świeżych tam przeglądów. W Revue des deux Mondes, ważny artykuł [illegible] o Serwecie, którego Kalwin spalił za herezję. Także artykuł Thomasa o Emigracji polskiej, zbyt pański ale nie bez talentu. Jednostronny - [illegible] dla demokratów a dla katolików niesprawiedliwy. - [illegible] Montalambert w tomie tworzy nam o protestantyzmie [illegible] (Vernon). Istotnie jaśniej i dalej zaszedł on w sprawach religijnych niż katolicy. Wyzywa też Montalambert [illegible] walce o swobody religijne. - W Revue britannique przejrzałem pisemko o Emersonie. Nie dziwię się że Mickiewicz przylgnął doń. Revelator i [illegible] wszystko [illegible], oryginalny i wszerz wierny zagadnienia duchowe i społeczne samotnik przytomny i pyszny. - Przed obiadem wstąpiłem do Tomaszewskich - smutne [illegible] przypomnienia. Po obiedzie u Karwickich - wieczorem Franciszek [illegible] Brzozowski [illegible] z Dobrzańskim - Tomasz - Karwowski i t.d.

1848

Marcoński miał list z Rzymu od [illegible], że Mickiewicz przyjęty był. Wieść od Królikowskiego, że mój Edward chory [illegible] umierający [illegible]

FÉVRIER

[illegible] Czajkowskiego do Józefa [illegible] i podziękowanie. List od pani Szymanowskiej [illegible] [illegible]

18. Vendredi. S. Siméon, évêque. 49—317

5

Nabożeństwo jak wczoraj. Zajrzałem do Przeglądu Poznańskiego z grudnia. Od deski do deski jeden artykuł o Teatrach Włoskich w związku z teraźniejszością. Artykuł wyborny [illegible] prawdziwie [illegible], wyczerpujący rzecz wszechstronnie a krótko. Niezmiernie mi się podobał ten [illegible] Jasiów. Cała teraźniejszość moralna naszego kraju [illegible] się nawzajem. Nie [illegible] pracy najmłodszej dłoni i tego nikt lepiej zrobić nie zdoła. Ma ześci i środki a cierpliwość do wytarzania mistrzowskiego. Bardzo a bardzo mi się artykuł spodobał. Uspokoił też mnie do dawnej; potrącił myśl ku rozpamiętywaniom religijnym i politycznym. Upokorzony [illegible] dużo dziś obiecanych [illegible], rozmaitych wyprowadził te książki [illegible]. Najważniejsza że [illegible] [illegible] się [illegible]. A więc nie wszystko jeszcze stracone. Pracy [illegible] mi potrzeba, ku oczyszczeniu się z grzechów i ku odmłodzeniu. Praca to jak woda bieżąca w [illegible] pragnieniu i oczyszcza co daje zdrowie i przestrzeń [illegible] [illegible] nie zabrał na tym świecie. Czas już zaniechać [illegible] [illegible] ducha, odejmuje mu wszelki hart [illegible] i [illegible] [illegible]. O! Boże! Boże daj [illegible] [illegible] z Włoch [illegible] Konstytucji w Rzymie [illegible] się nie [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible]

19. Samedi. S. Gabin. (P. L.) 50—316

[illegible] 6 [illegible]

Ranek [illegible] do N. P. [illegible] gdy nasz spowiednik modlił się [illegible] za nas — i [illegible] [illegible]. Spowiadałem się i komunikowałem [illegible] z Quatrem o [illegible] lepszego użycia [illegible]. Mój Boże, jak mi już obrzydły [illegible] ten stan [illegible] [illegible]. Ach! pracy najmniejszej [illegible] nie [illegible] więcej. — Po [illegible] rozmyślaniu [illegible] do biblioteki polskiej — [illegible] czytanie. [illegible] pisma [illegible] i nudne. [illegible] literat polskiej L [illegible] żadnej wartości. [illegible] się do przeglądania [illegible] zbioru [illegible] [illegible] przez Pogodina [illegible]. [illegible] najwięcej [illegible] dziś literatów i profesorów rosyjskich. [illegible] bardzo miesza się rozprawy o [illegible] słowiańskich — [illegible] wiadomości zaś [illegible] niepodobnie. Przejrzałem [illegible] Poezje Chomiakowa [illegible] Mickiewicza [illegible] [illegible] — Pogodina podróż po [illegible] i do Francji. Postanowiłem [illegible] [illegible]. [illegible] czytałem [illegible] [illegible]

20. Dimanche. *Septuagésime.* 51—315

Rano w kościółku Batignolskim byliśmy z Józefem na mszy św. i przystępowaliśmy do stołu Pańskiego. Dziś Zapusty. Przybory. List do Ant. Witowskiego do Clermont Ferrand z pocztą listu z Sieleckiego. Dziwaczy za mną brat mój Stefan. Cóż tobie? — Kazanie u Sᵗᵉ Roch x. Gothiniego; mniej ożywione jak dawniejsze. Nie wyczerpał należycie ślicznego tekstu Ewangelii: o gospodarzu, który płaci najemników swoich zarówno bez względu na czas ile który z nich pracował. (Królestwo Boże — syn Boży — synowie przysposobieni mamy o tem swoje wyobrażenie). Polaków mało było w kościele. Z nim rozmawiałem. Po kazaniu poszedłem na spacer do Passażu Opery na dziennik. Włochy walczą w konstytucyjnym swoim szale; rzucają się już i na Ojca Św. Biada im! Wiara siostra wolności strzeże miłości ludów. — W Paryżu zanosi się na rozruch. A co będzie z tego rozruchu to jeden Bóg wie, który powinien polityków i filozofów samozwańczych sprawami tego świata. Czytałem w Revue des deux Mondes o Serwii i Portugalii i mistyk. Na dzień — Ignacy Plitt Proces Fortunata, co dzień gorszy. Spólna modlitwa. Zasnąłem późno.

21. Lundi. S. Pépin. 52—314

Poszedłem w kościółku Batignolskim. Zasiadłem do pracy — ale czyżbym nie umiał w woli — owszem ciężkość w głowie i na sercu. Zbierało się mi na płacz. Uciekłem się do Sᵗᵉ Franciszka Salezego. Kilka rozdziałków z jego porad mnie uspokoiły. Potrzeba dziś mi wyborem motywu do pieśni z tysiąca co się cisnęły odżyłem w duchu. Jutro dziewiąty. Więcej prawie wszystkiem trzeba skrzydlić prawdę mieć rozległej, w których by się mógł wykonać myśl i uczucie od tak dawna pracujące w mojej duszy. Wziąłem się do rzeczy innej. Niewiadomie zajrzałem do Rozprawy Szyllera i zachmurzyło mi się w duszy. Najsłabszy jest to poza poety, nawet po Bajronie i Improwizacji Mickiewicza. Rzuciłem zatem Szyllera a wziąłem się do przeglądania poezji A. Czajkowskiego, które podjąłem się wydać. Niektóre przeczytałem. Przeczytał Wincenty Franciszek. Potem Mamę z listem pisanym od Karoliny Myszkowskiej, która przysłała mi swój rękopis do przejrzenia. Mamie się podobał. Nadeszli Walery Wielogłowski i Kostanecki. Rozmawialiśmy o zjawiskach magnetyzmu pełnych

FÉVRIER

Na obiedzie u Leida, [illegible] zakłopotanych, [illegible]
[illegible] Ojca i do [illegible] – Wieczór, [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]

22. Mardi. Ste Antigone. 53—313

6

1848

23. Mercredi. S. Mérault. 54—312

24. Jeudi. S. Mathias. 55—311

25. Vendredi. S. Alexis. 56—310

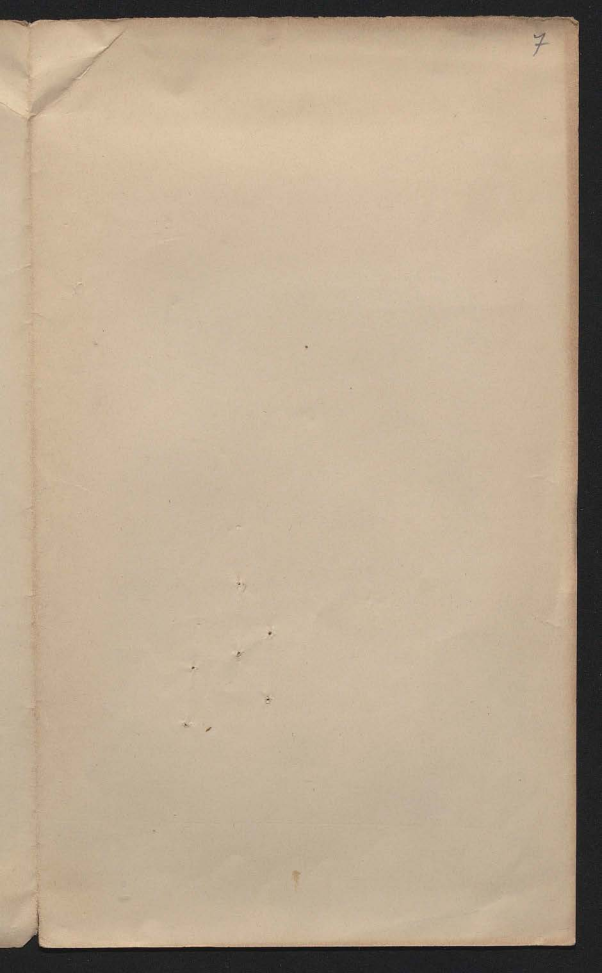
7

K. 7.
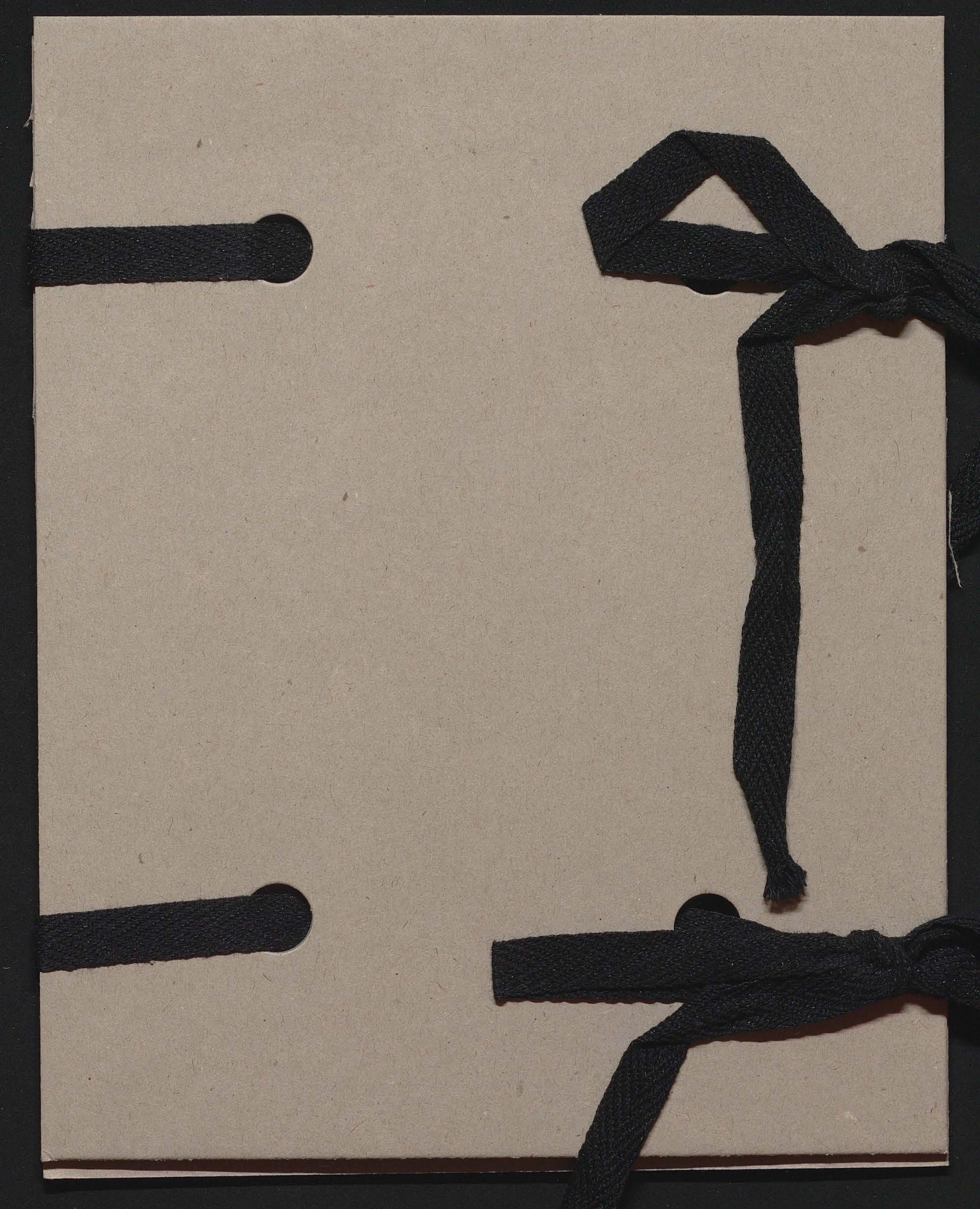
16. X. 1954. [illegible]